

**Stowarzyszenie "Pokrzywdzeni  
przez Wymiar (nie) Sprawiedliwości"**  
e-mail: siedlce599@wp.pl  
www.stowarzyszenie-pokrzywdzeni.cba.pl  
REGON: 367467392  
NIP: 8212652421

Siedlce. 06 czerwca 2019 r.

**Rzecznik Praw Obywatelskich**

**Pan Adam Bodnar**

**Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej**

**Pan Andrzej Duda**

**Marszałek Sejmu**

**Pan Marek Kuchciński**

**Marszałek Senatu**

**Pan Stanisław Karczewski**

**Prezes Rady Ministrów**

**Pan Mateusz Morawiecki**

**Minister Sprawiedliwości**

**Pan Zbigniew Ziobro**

**Przewodniczący Krajowej Rady Sądownictwa**

**Pan Leszek Mazur**

### **List otwarty**

– wezwanie do Rzecznika Praw Obywatelskich i żądanie podjęcia czynności przez Organy Państwa najwyższego szczebla w sprawie postępowania upadłościowego spółki ZPP Auto w Siedlcach i działań funkcjonariuszy publicznych działających z naruszeniem prawa.

Zarząd stowarzyszenia "Pokrzywdzeni przez Wymiar (nie) Sprawiedliwości" apeluje do Rzecznika Praw Obywatelskich o zrzeczenie się sprawowanego urzędu na podstawie art. 7.1.1 ustawy z dnia 15 lipca 1987 r. (tj. Dz. u. Z 2018 r. poz. 2179), z powodu sprzeniewierzenia się złożonemu ślubowaniu.

**Szanowny Panie Rzeczniku,**

po wielu bezowocnych próbach - trwających od początku sprawowania przez Pana Urzędu - pokrzywdzeni przez Organy Państwa członkowie Stowarzyszenia, którzy do tej pory nie otrzymali należnych wierzytelności ze stosunku pracy sięgających 2010 i 2011 roku, nie doczekali się uczciwego zainteresowania tą sprawą ze strony Rzecznika.

W sferze deklaracji Rzecznikowi nie można nic zarzucić, jednak gdy dochodzi do sytuacji krytycznej na styku obywatel-Państwo a w szczególności na linii obywatel-sąd i podległy mu syndyk, rzeczywistość pokazuje inną twarz Rzecznika.

Pomimo ogromu nieprawidłowości w postaci działań „nie na podstawie i w granicach prawa” dokonywanych przez syndyka, sędziów komisarzy i prokuraturę a przedstawionych Rzecznikowi bardzo precyzyjnie w kolejnych pismach - wraz z dokumentami źródłowymi, jak np. zeznaniami świadków złożonymi w trakcie trwania śledztwa - stanowisko Rzecznika było niezmiennie sprzeczne z rzeczywistym stanem rzeczy, przepisami prawa oraz zasadami logiki i doświadczenia życiowego, co ewidentnie nie da się pogodzić z etyką i godnością sprawowanego przez Pana konstytucyjnego urzędu Rzecznika Praw Obywatelskich.

Stanowisko Rzecznika opierało się tylko i wyłącznie na relacji osoby, której skarga dotyczyła a która w udzielonej Rzecznikowi odpowiedzi przedstawiła ciąg zdarzeń potraktowanych wybiórczo, tylko działań zgodnych z prawem, nie odnosząc się do sformułowanych zarzutów.

**Następnie Rzecznik, znając relację dwóch stron, w udzielonej odpowiedzi całkowicie pominął i nie odniósł się do zdarzeń i sytuacji z udziałem sądu i syndyka opisanych przez skarżących, które, co oczywiste, były działaniami bezpodstawnymi i w sposób rażąco przekraczały granice prawa.**

Stanowisko Rzecznika - w zaprezentowanym kontekście - jest bardzo krzywdzące dla skarżących i w sposób uwłaczający narusza ich godność.

Stanowisko Rzecznika w przedmiotowej sprawie, nie dziwi z jednego tylko powodu.

Rzecznik dał się poznać jako człowiek stojący bezrefleksyjnie a raczej świadomie, po stronie starego systemu, który w szczególności uosabiają sędziowie, i nie jest istotne, że pewnie zdecydowana większość z nich wchodziła w dorosłość na przełomie lat 80 i 90 ubiegłego wieku, już w tzw. wolnej Polsce. Istotne jest to, że byli szkoleni przez komunistycznych sędziów, którzy (ci szkoleni), jak się okazuje w naszym przypadku, przerosli swoich nauczycieli.

W tym miejscu zwrócić należy, iż aparat sądowy w latach 40-tych i 50-tych wydał ok. 8 tys. wyroków śmierci, szczególnie na ludzi związanych z działalnością przeciwko reżimowi PRL.

Zgodnie z powszechnie dostępnymi statystykami, w XXI wieku aparat sądowy wydaje 8 tys. tzw. „wyroków śmierci” rocznie, bowiem każde orzeczenie sądu, wydane wbrew faktom i prawu, jest de facto „wyrokiem śmierci na raty”, ponieważ wynikający z niego stres, w istocie zabija.

**Życie jest wartością najwyższą, lecz nie dla sędziów, którym, de facto nieograniczona władza jaką dysponują, całkowicie odebrała przymioty niezbędne sędziom, o ile je kiedykolwiek mieli.**

Podkreślić należy, że wszystko co jest wskazane w tym piśmie a dotyczące bezpośrednio pokrzywdzonych członków Stowarzyszenia, opiera się na materiale dowodowym zgromadzonym w trakcie postępowania upadłościowego i prowadzonego śledztwa.

Zarząd Stowarzyszenia stoi na stanowisku, że sędziowie funkcjonują na coraz wyższym poziomie poczucia bezkarności - co zostało wykazane w pismach do Rzecznika - i osiąga monstrualne rozmiary.

Takie jest polskie sądownictwo a co roku jest gorzej. Jest to przerażające i porażające.

Zdaniem Stowarzyszenia obywatel ma większą szansę na wygraną, grając w rosyjską ruletkę, niż szansę na **uczciwość** w sądzie, o sprawiedliwości nawet nie wspominając.

Zdaniem Stowarzyszenia, jeżeli Państwo Polskie a raczej Naród sprawujący „władzę przez swoich przedstawicieli lub bezpośrednio” (art. 4 ust 2 Konstytucji RP) nie położy kresu bezkarności sędziów i prokuratorów, to kwestią czasu jest, gdy zaczną już na sali sądowej niszczyć podsądnych czy świadków.

Nie miejsce ani pora, aby przedstawiać w szczegółach kilkadziesiąt zarzutów jakie można sformułować uczestnikom postępowania upadłościowego i prowadzonego śledztwa, sędziom i prokuratorom, którzy w swoich działaniach, kierowali się niskimi pobudkami.

Prokuratorowi za umorzenie śledztwa, pomimo twardych dowodów materialnych świadczących o popełnionym przestępstwie i sędzi, która - w wyniku zмовy - wniesionego zażalenia nie uwzględniła.

Innemu prokuratorowi, który zastraszał pokrzywdzonych, czego dowodem jest poczynione nagranie, doskonale znane Rzecznikowi.

**W nagraniu tym, oprócz zastraszania, jest także wskazanie, co może uczynić sąd wspólnie z prokuraturą, aby sprawa uległa przedawnieniu. I jest to realizowane.**

Przedmiotowe nagranie miały w dyspozycji: Centralne Biuro Antykorupcyjne, Agencja Bezpieczeństwa Wewnętrznego, Wydział Spraw Wewnętrznych Prokuratury Krajowej, Departament Postępowania Przygotowawczego Prokuratury Krajowej, Prokuratura Regionalna w Lublinie, Prokuratura Okręgowa w Siedlcach, Prokuratura Rejonowa w Siedlcach, Prokuratura Rejonowa w Węgrowie i Rzecznik Praw Obywatelskich.

**Żaden z wymienionych Organów Państwa - które rzekomo stoją na straży praworządności - nie zajął stanowiska w przedmiocie treści nagrania. Ono dla tych Organów nie istnieje.**

Wspomnieć także należy, jako przykład, fakt nie uznania - de facto przez sędziego komisarza, jako sprawującego nadzór nad syndykiem - prawomocnych wyroków z nadaną klauzulą wykonalności, jakimi dysponowali pracownicy spółki.

W ten sposób zostały przekroczone zapisy prawa, w postaci naruszenia art. 58 k.p.c, art. 365 § 1 k.p.c, art. 179, art. 237 i art. 261 prawa upadłościowego oraz art. 2, art. 7, art. 31 ust. 2, art. 32, art. 37, art. 40, art. 45 ust 1 Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej. **Konstytucji, tak bliskiej Rzecznikowi, na której zapisy wielokrotnie powołuje się w swoich publicznych wypowiedziach, wskazując ją jako główne źródło prawa i sztandar wolności i praw obywateli naszego Państwa.**

Argumentem za nieuznaniem prawomocnych wyroków z nadaną klauzulą wykonalności, jakimi dysponowali pracownicy spółki, było stanowisko, że „inny sąd, w podobnej sprawie wydał inny wyrok”. Kuriozum w czystej postaci.

I inny, równie absurdalny argument, że dokumenty jakie dołączyła spółka-dłużnik do wniosku o ogłoszenie upadłości wymienione w art. 23 prawa upadłościowego były niewiarygodne, mimo, że na podstawie art. 25 ust 1 prawa upadłościowego, spółka-dłużnik złożyła oświadczenie na piśmie co do prawdziwości danych w nich zawartych.

W związku z powyższym, bezprawnie zmuszono 380 pracowników do złożenia sprzeciwów do listy wierzytelności.

Historia w Polsce nieznaną, żeby syndyk kwestionował - za zgodą sędziego komisarza - umowy o pracę pracowników spółki, zawierane 15 i więcej lat wcześniej.

Tak działają „polscy” sędziowie i syndycy. Nie jest to jedyny przykład, że łamanie prawa przez sędziów staje się normą. **Rzecznika to nie interesuje.**

Wspomnieć także należy, że w wyniku niedopełnienia obowiązków przez syndyka i sędziego komisarza, do masy upadłości nie wpłynęła kwota **12 394 799,98 zł** oraz, w wyniku zaniechania podjęcia czynności przez syndyka, wypłynęła z masy upadłości kwota **2 173 910,10 zł**.

Dodatkowo, dla prokuratora i sądu, dokonanie zaboru mienia na udokumentowaną wartość 252 289,10 zł, a w rzeczywistości wielokrotnie wyższą, nie jest przestępstwem.

Faktem jest także, że zażalenie pokrzywdzonych w jednym z wątków postępowania, rozpatrywała żona sędziego komisarza. Na wnoszone w tej kwestii skargi, wszyscy dopuszczają się mataczenia.

Przez cały okres postępowania, syndyk podejmował działania ułatwiające wyłudzenie funduszy z masy upadłości. Bez reakcji ze strony sędziego komisarza.

Wniosek Stowarzyszenia do Rady Wierzycieli - za pośrednictwem sędziego komisarza - o podjęcie działań wynikających z art. 205 ust 1 i art. 205 ust 3 Prawa Upadłościowego, został przekazany jej członkom i pomimo braku odpowiedzi ze strony 2 członków, nie spotkał się ze stosownymi działaniami sędziego komisarza. W przedmiotowym postępowaniu upadłościowym, syndyk i Rada Wierzycieli sprawują nadzór nad sędzią komisarzem, który jest ubezwłasnowolniony.

**Powyższe jednoznacznie wskazuje, iż pokrzywdzeni członkowie Stowarzyszenia i tysiące innych pokrzywdzonych, mają prawo, by siedzieć cicho. I to jest jedyne ich prawo.**

Każdy z tysięcy innych pokrzywdzonych mógłby przedstawić swoją historię krzywd i upokorzeń, jakich doznał od tzw. Wymiaru Sprawiedliwości (czyt. sędziów).

Rzecznik Praw Obywatelskich przejdzie do historii jako Rzecznik społeczny i wprost antyobywatelski. Rzecznik, swoim podejściem do przedmiotowej sprawy, hańbi urząd który pełni i w jawny sposób dyskredytuje jego prestiż.

Wymaga podkreślenia, że poza wskazanymi wcześniej działaniami prokuratora i sędzi w przedmiocie umorzonego śledztwa, nie chodzi o działalność orzeczniczą sądu, tylko o brak nadzoru sędziego komisarza nad syndykiem, który działał ze szkodą dla masy upadłości i całkowicie **kłamiwe**, udzielane od lat (data ogłoszenia upadłości to 01 lipca 2011 roku, postępowanie trwa), odpowiedzi na skargi Stowarzyszenia przez: sędziów komisarza, Prezesów siedleckich sądów, sędziów z Ministerstwa Sprawiedliwości, Prokuratur

różnych szczebli i Rzecznika Dyscyplinarnego Sędziów Sądów Powszechnych, który nie podjął czynności wynikających z uchwały Krajowej Rady Sądownictwa Nr 156/2018 z 15 czerwca 2018 roku.

Rzecznik Dyscyplinarny odpowiedział na jedną ze skarg Stowarzyszenia (nie można stwierdzić, na którą) - jak wszyscy inni odpowiadający - pismem jednozdaniowym, gdy przedmiotowa uchwała wyraźnie wskazywała, że skarga Stowarzyszenia zasługuje na merytoryczne wyjaśnienie.

Na skargę złożoną do Krajowej Rady Sądownictwa na Rzecznika Dyscyplinarnego, za niewykonanie przedmiotowej uchwały, odpowiedziano jednym zdaniem, że Komisja do spraw Odpowiedzialności Dyscyplinarnej Sędziów i Asesorów Sądowych Krajowej Rady Sądownictwa, skargę uznała za niezasadną. **Czy może być większe kuriozum? Krajowa Rada Sądownictwa nie uznaje własnych uchwał.**

„Błąd” popełniony przez prokuratora i sędziego, skutkuje obroną „winnych” przez wszystkich odpowiadających - znanych z nazwiska - na wnoszone skargi, z powodu fałszywego pojmowania solidarności zawodowej. Wszyscy oni – w poczuciu bezkarności - szli w „zaparte”, kłamiąc i matacząc. Mówimy to z pełną odpowiedzialnością.

Udzielane odpowiedzi były oparte na dowolnej, sprzecznej prawem, faktami, logiką i zasadami prawidłowego rozumowania oraz wskazaniem wiedzy i doświadczenia życiowego. Na kilkanaście zarzutów niedopełnienia obowiązków i przekroczenia uprawnień, które skutkowały szkodą dla masy upadłości, odpowiadały, traktując je jak jeden, w dodatku całkowicie niemerytorycznie.

**Treść udzielanych odpowiedzi, wyczerpuje znamiona poniżającego traktowania i pogardy dla pokrzywdzonych.**

Udzielane odpowiedzi osiągają szczyty lekceważenia, niekompetencji i niedorzeczności, których powinien wstydić się absolwent gimnazjum. Ocena, czy to wynik niedouczenia czy celowa - w poczuciu bezkarności - taktyka, pozostanie do oceny Organów Państwa, które zajmą się sprawą. To nastąpi.

Bez względu na koszty jakie trzeba będzie ponieść a nie chodzi o koszty materialne.

**Rzecznik, mając pełną wiedzę o sprawie, musiał mieć świadomość absurdalności odpowiedzi.**

**Jak dotychczas, żaden Organ Państwa Polskiego nie chciał zająć się tematem. Sędzia komisarz twierdzi, że niezgodnymi z prawem działaniami syndyka może zająć się tylko prokuratura, a prokuratura twierdzi, że to sędzia komisarz sprawuje nadzór na syndykiem. I koło się zamyka. Rzecznika to nie interesuje.**

**Doszło nawet do sytuacji, że niektórzy członkowie Stowarzyszenia byli przesłuchiвани na okoliczność założenia Stowarzyszenia. To Rzecznika, również nie interesuje.**

Rzecznik i Organy Państwa nie działają w interesie obywatela. Wniosek? Polska jest państwem patologicznym.

Jak w tym kontekście wygląda interwencja Rzecznika w sprawie zatrzymania, przesłuchania i postawienia zarzutów osobie, która dopuściła się czynu (wizerunek Matki Boskiej w tęczowej aureoli przyklejony na śmietniku i toalecie przenośnej), który mógł wyczerpywać znamiona czynu opisanego w Kodeksie Karnym? Polak-katolik ma być tolerancyjny wobec obrazoburczych czy nieobyczajnych zachowań środowisk LGBT, w drugą stronę tolerancja nie obowiązuje.

Rażąca bierność i brak woli wyjaśnienia przedmiotowej sprawy Stowarzyszenia, w istocie jest przyzwoleniem Rzecznika Praw Obywatelskich, na łamanie nie tylko praw obywatelskich, ale również praw człowieka.

Deklaratywnie, mamy prawo do sprawiedliwego i jawnego rozpatrzenia sprawy przez niezawisły sąd, które w rzeczywistości nie jest realizowane.

**Mamy prawo do składania wniosków, petycji, skarg - z którego korzystamy - a nie mamy prawa do uczciwego ich rozpatrzenia i uzyskania rzetelnej odpowiedzi!!!!**

Istnieje zakaz stosowania tortur, nieludzkiego lub poniżającego traktowania a jesteśmy poddawani takim działaniom permanentnie.

## **Mamy do czynienia z antyludzkim, bezwzględny i patologiczny system bezprawia, nastawionym na wyniszczenie Polaków.**

Jak inaczej nazwać metody, stosowane przeciwko członkom Stowarzyszenia i tysiącom innym pokrzywdzonym?

Zarząd Stowarzyszenia kilkakrotnie składał wnioski o spotkanie z Rzecznikiem i dopiero trzeci był skuteczny, w wyniku zastosowania odpowiedniego słowa, którego Rzecznik nie mógł zlekceważyć. W trakcie spotkania wyartykułowane zostało, że opinia Rzecznika - który twierdzi, że nasze prawa obywatelskie nie są naruszane - jest niezgodna z elementarną logiką i prawem. Jest wybitnie tendencyjna.

Rzecznik usiłował - w naszej ocenie - nas zastraszyć, formułując zdanie, że narażamy się na odpowiedzialność karną.

Za co? Za nazywanie rzeczy - które się dzieją - po imieniu i od czego nie odstępimy.

W trakcie spotkania zgłoszony został wniosek, żeby Rzecznik na podstawie art. 12 ust 3 Ustawy z dnia 15 lipca 1987 roku o Rzeczniku Praw Obywatelskich, zwrócił się do Sejmu o zlecenie Najwyższej Izbie Kontroli przeprowadzenia kontroli dla zbadania postępowania funkcjonariuszy publicznych: syndyka, sędziów komisarzy (których było troje), sędziów, prokuratorów itd. W sumie kilkudziesięciu osób.

Wniosek taki był zasadny, z uwagi na liczbę funkcjonariuszy publicznych działających nie na podstawie i w granicach prawa a także reprezentujących różne Organy Państwa, wielowątkowość sprawy i – paradoksalnie – jej zawilość, wynikająca chociażby z długości trwania postępowania.

Odpowiedź brzmiała: **co to wam da, jeżeli po trzech latach NIK orzeknie, że macie rację?**

Członkowie Stowarzyszenia przedstawiali w trakcie spotkania, konkretne przykłady łamania prawa przez funkcjonariuszy publicznych, na co spotkaliśmy się ze słowami o „sprzeczności interesów wierzycieli”, „tak bywa” i - co już jest kpinią - że nasze prawa nie są łamane, **ponieważ na wnoszone skargi otrzymujemy odpowiedzi!!!!**

Mając na uwadze naczelne zasady praworządności i standardy sformułowane chociażby w Kodeksie Postępowania Administracyjnego, Organy Państwa w swoim postępowaniu powinny działać na podstawie przepisów prawa, stać na straży praworządności, dokładnie wyjaśniać stan faktyczny niezbędny do rozpatrzenia sprawy i prowadzić tak postępowanie, aby budzić zaufanie obywateli do władzy publicznej. Dzieje się wprost przeciwnie. Organy te chronią się nawzajem a **Rzecznika to nie interesuje.**

Wielu działań nierzetelnych a także działań sprzecznych z prawem, jakich dopuścili się funkcjonariusze publiczni, jakimi są: syndyk, sędziowie i prokuratorzy, ze szkodą dla pracowników-wierzycieli spółki, **Rzecznik nie ma zamiaru dostrzec.**

Patrzą się na to pracownicy Urzędu Rzecznika.

Przecież są to w większości młodzi prawnicy, którzy za chwilę mogą zostać sędziami bądź prokuratorami, którym w ten sposób - tzn. gdy w obliczu dowodów przemawiających za racją skarżących, Rzecznik „umywa ręce”- łamie się kręgosłup moralny.

W związku z powyższym, nowy Rzecznik będzie musiał całkowicie zmienić obsadę prawną Biura.

Dogmatyczne postępowanie Rzecznika w kwestii sędziów, czego dowodem jest milczenie w sprawie sędziego Milewskiego (Amber Gold), sędziego Topyły (50 zł), sędziego Pawła M. (tego od wiertarki) i wielu, wielu innych, jest symptomatyczne.

Oni wszyscy są niewinni, bo są roztargnieni, zmęczeni i przepracowani.

Kuriozum w czystej postaci.

Oczywiście niewinni w rozumieniu Kodeksu Karnego, ponieważ ponieśli tylko odpowiedzialność dyscyplinarną.

**Orzeczenia sądu w kwestii zachowań wymienionych sędziów, nie mieszczą się w żadnych kanonach cywilizowanego społeczeństwa oraz naruszają normy moralne, obyczajowe, prawne i karne.**



**Jeżeli w tak medialnych sprawach zapadają takie orzeczenia, to jest to niezaprzeczalny dowód, że w innych orzeczeniach, może być tylko gorzej.**

Rzecznik jednak, nie wypowiedział się - w imieniu społeczeństwa - w kwestii takiej oceny sędziów-przestępców, przez sąd.

**Rzecznik nie zajmie się sprawą, gdzie potencjalnie winnym, może być sędzia.**

Ostatnio sędzia Tomasz Jaskłowski, w ekspresowym tempie wydał wyrok skazujący w procesie, który Fundacja Otwarty Dialog - która nawoływała do obalenia rządu - wytoczyła Tomaszowi Sakiewiczowi i Niezależnemu Wydawnictwu Polskiemu, zachowując się przy tym, jakby był na wiecu opozycji.

Są skazywani inni dziennikarze jak np. Wojciech Biedroń, który ujawnił aferę sędziego Łączewskiego, a prokuratura nie może sędziemu postawić zarzutów, bo koleś sędziowie to uniemożliwiają.

Sędziowie warszawscy uniemożliwiają naprawę szkód, powstałych w wyniku afery reprivatyzacyjnej, która jest także ich udziałem.

Sędziom nie można odmówić jednego. „Potrafią” uzasadnić każdy, nawet najbardziej absurdalny wyrok, że ziemia jest płaska albo, że  $2+2=5$ .

**Polskie sądy to siedlisko bezprawia i dno moralne. Rzecznik milczy.**

Z drugiej strony, Rzecznik chętnie zabiera głos, gdy nie musi a nawet nie powinien.

Przykładem niech będzie wszechobecna afirmacja odmienności seksualnych, w szczególności popieranie wprowadzenia karty demoralizacji do szkół i przedszkoli czyli tzw. deklaracji praw LGBT, która zawiera w sobie tezy i sugestie fikcyjne i wymyślone czyli fałszywe i jest sprzeczna z art. 48 Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej, **tak bliskiej Rzecznikowi.**

Rzecznik podpisuje się pod tymi jawnymi nieprawdami (sami określamy swoją płęć) i ideologicznymi argumentami. Mało?

Rzecznik idzie dalej. Podpisany pod tą tzw. deklaracją LGBT Organ Samorządowy, wprowadza edukację podyktowaną - de facto - swoimi przekonaniem, działa bez podstawy prawnej, ponieważ tylko MEN, ma kompetencje do określania programów szkolnych.

Rzecznik, tę deklarację fałszu, demoralizacji i dezinformacji, wspiera.

Rzecznik zajmuje się takimi sprawami, jak np. że dzieci mają zadawane zbyt wiele prac domowych czy wprowadzeniem absurdalnego przepisu, żeby pojazdy zatrzymywały się, gdy pieszy zbliża się do przejścia (co nie ma tak naprawdę, nic wspólnego z prawami obywatelskimi) i wieloma innymi a pozostaje beczynny w ważnych sprawach społecznych, mając narzędzia do skutecznego działania i co bezsprzecznie leży w kompetencjach Urzędu Rzecznika.

Rzecznik doprowadził nawet do skazania drukarza, który odmówił przyjęcia zlecenia i produkcji materiałów promujących działania radykalnych aktywistów homoseksualnych.

**To jest wolność wg. Rzecznika Praw Obywatelskich.**

Jak z powyższego wynika, prawa i wolności Polaków nie istnieją, m. in. dlatego, że Adam Bodnar pełni funkcję Rzecznika Praw Obywatelskich.

Dla Rzecznika Praw Obywatelskich, w tym kraju prawa mają tylko środowiska LGBT i sędziowie a Polak-katolik, to obywatel II kategorii.

Rzecznik w swojej działalności kieruje się nie przepisami prawa, tylko własnymi przekonaniem i światopoglądowymi. Dlatego musi odejść. **Każdy dzień od 09 września 2015 roku do dnia odejścia z Urzędu Rzecznika, jest dniem straconym dla praw i wolności obywatelskiej w Polsce.**

Wszystkie Organy Państwa Polskiego nie respektują zapisów art. 30 i art. 40 Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej, ponieważ wydając nierzetelne opinie - **a nierzetelną i nieuczciwą jest również taka, która kilkanaście zarzutów kwituje jednym zdaniem** - naruszają godność i poddają okrutnemu, poniżającemu i nieludzkiemu traktowaniu, pokrzywdzonych byłych pracowników upadłej spółki ZPP Auto w Siedlcach. Stosują „terror psychiczny”. Wszystko to razem powoduje całkowity brak zaufania do sądów i prokuratury i godzi w poczucie bezpieczeństwa publicznego.

Działając tak, czynią, że Rzeczpospolita Polska nie jest państwem prawnym (art. 2 Konstytucji), działając tak, nie działają na podstawie i w granicach prawa (art. 7 Konstytucji), działając tak, pokazują, że nie wszyscy są wobec prawa równi (art. 32 ust 1 Konstytucji), działając tak, pokazują, że art. 45 ust 1 Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej, jest zapisem martwym, ponieważ **prawo do sądu - sprawiedliwego i bezstronnego sądu - uczynili fikcją.**

**Tak czynią polscy sędziowie!!! Czy polscy?**

Każda sprawa powinna być rozpatrywana przez sędziego, który jest uczciwy, rzetelny, zgodnie z własnym sumieniem, w oparciu o stan faktyczny, prawo materialne i zasady procedur.

**Co może zrobić obywatel, gdy taka deklaracja nie ma pokrycia w rzeczywistości?**

Może pisać na przysłowiowy Berdyczów.

Rzecznik doskonale zdaje sobie sprawę, że w Polsce nie istnieje żaden system skargowy. Na każdą skargę, obojętnie gdzie skierowaną, odpowiada ten, którego de facto dotyczy albo jego koleś z sąsiedniego biurka. Taka opinia jest uprawniona, ponieważ, nawet gdy zdarzy się, że odpowiada organ zwierzchni, to zawsze na podstawie odpowiedzi udzielonej przez „oskarżonego”, bez refleksji co do jej prawdziwości, bez uwzględnienia i odniesienia się do argumentów skarżącego.

**Co zrobili w tym temacie, obecny i wszyscy poprzedni Rzecznicy?**

Nie rościmy sobie prawa do wypowiedzania się w imieniu społeczeństwa, jednak zdaniem członków Stowarzyszenia społeczeństwo nie boi się bandytów na ulicy, tylko sędziów, którzy w poczuciu totalnej bezkarności - jako de facto I władza - mogą zrobić wszystko. Mogą wydać dowolny uznaniowy wyrok, pozbawiony wszelkich obiektywnych kryteriów, wbrew podstawom prawnym, faktycznym, logicznym i zasadom obiektywizmu, wbrew wszelkim prawom zapisanym w Kodeksach, Ustawach i Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej. I co im kto robi?

Jak monstrualne poczucie bezkarności trzeba mieć, żeby potem chodzić po tych samych ulicach co ofiary?

Kto weźmie na siebie odpowiedzialność, gdy ktoś z tysięcy pokrzywdzonych nie wytrzyma presji?

Ten czas jest bliski.

Aktualnie, sędziowie, szczególnie członkowie stowarzyszenia „Iustitia” i „Themis” prowadzą wojnę.

Nie z Rządem, tylko ze społeczeństwem.

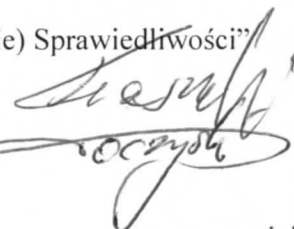
Nie pamiętają tylko, że sędzią się bywa a człowiekiem się jest lub nie.

Reasumując, w związku ze sprzeniewierzeniem się złożonemu ślubowaniu, wzywamy Rzecznika Praw Obywatelskich do zrzeczenia się sprawowanego urzędu i żądamy podjęcia czynności przez Organy Państwa najwyższego szczebla w sprawie postępowania upadłościowego spółki ZPP Auto w Siedlcach i działań funkcjonariuszy publicznych związanych z tym postępowaniem, z prowadzonym śledztwem i odpowiadającym fałszywie na wnoszone skargi.

W imieniu członków Stowarzyszenia „Pokrzywdzeni przez Wymiar (nie) Sprawiedliwości”

Andrzej Krasuski - Prezes

Tadeusz Toczyski - z-ca Prezesa



Stowarzyszenie "Pokrzywdzeni  
przez Wymiar (nie) Sprawiedliwości"  
08-110 Siedlce, ul. Romanówka 7/8  
tel. 604 182 071